CZĘŚĆ XXI. № 40. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 rub. ass. *Półroczna*, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

Piątek, 24 Maja / 5 Czerwca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 23 Maja / 4 Czerwca.

N. Cesarz Jmć raczył oznajmić przez telegraf Ministrowi Wojny, z Warszawy, co następuje:

N. Pani i J. C. W. W. Xiężniczka Olga używają dobrego zdrowia.

Cesarzowa wyjechała do Berlina 19 Maja.

N. Pan raczył oglądać twierdzę Nowogeorgiewską i był zadowolony niepodobnym do wiary postępem robót.

N. Cesarz, Ukazem danym Rządzącemu Senatowi dnia 24 Kwiet. dla większej pewności codo należytego wykonania projektów nowego cywilnego zarządu w Kraju Zakaukaskim, uznał za potrzebne, wszystkie ku temu dążące rozrządzenia skupić w jednej wyższej doczesnej władzy, i w tym celu ustanowił Komitet osobny, pod prezydencyją Jenerał-Adjutanta hr. Czernyszewa, z jenerała piechoty hr. Kankrina, jenerał-adjutanta hr. Kisielewa, Rzecz. Tajnego Radzcy Bludowa, jenerał-adjutanta hr. Strogonowa i Sekretarzów Staru hr. Panina i Pozena.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *3 Maja.* Z ogłoszeniem Zdania Rady Państwa potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 27 Marca, o prawie jakie mają do godności szlacheckiej Mahometanie i Grecy. (Zdanie to zawiera przepisy dopełniające Układ praw i między innemi szczegółami stanowi o szlachectwie Tatarów Litewskich).

2) *6 tegoż m.* Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, aby co do nagród dla cywilnych urzędników leśnego Zarządu, zachowywane były dawniej istniejące prawidła.

3) *30 Kwietnia.* Z ogłoszeniem Zdania Rady Państwa potwierdzonego przez N. Cesarza d. 11 Kwiet., o poborach dodatkowych dla powiększenia dochodów miasta Kazania.

4) *3 Maja.* Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza, aby na pocztylionów, dozorców stacij, strażników i strożow pocztowych przyjmowani byli ludzie nie starsi nad lat 35.

5) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza o naznaczeniu do wewnętrznej Ordy Kirgiskiej weterynarza i akuszerki.

6) *29 Kwietnia.* Z zaleceniem, aby ustało pobieranie opłaty wagowego za odsyłanie pakietów przez władze rządowe i sądownictwa, w sprawach prywatnych.

7) *6 Maja.* O tém, iż pieniądze pocztowe wyłożone na przejazd inkwizytorów posyłanych na koszt osob prywatnych, nie mogą być podciągane pod Manifest 22 Sierzpnia 1826 roku i mają być uzyskiwane.

8) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem woli N. Cesarza, aby domy posiadane prawem własności przez będących na służbie inwalidów, jeśli w nich sami mieszkają, i nie mają drugich kwater, wolnemi były od miejskich ciężarów.

9) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza, aby po wszystkich miastach dla których wydane zostały i nadal wydane będą ustawy o poborze pieniężnym zamiast powinności kwaterunkowej, domy fabrykantów z fabrykami, aptekarzy i innych osób, mających prywatne zakłady, od opłaty poboru procentowego na kwaterunek, uwalniane nie były.

10) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem postanowienia N. Cesarza o wydaniu jednorazowie wsparcia familiom urzędników uwolnionych od służby s powodu osłabionego zdrowia.

11) *10 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 11 Kwietnia Zdania Rady Państwa, na mocy którego wywoz za granicę i przywoz na powrot biletów kassy depozytowej zostaje zabroniony.

12) *3 tegoż m.* Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza o wydzielaniu gruntów z łaski Monarszej nadanych, w guberniach Saratowskiej, Orenburskiej i w Obwodzie Kaukazskim.

13) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem ukazu N. Cesarza o

organizacyi zarządu w kraju Zakaukaskim i samej organizacyi. (Ukaz ten i wyciąg z organizacyi zostawiamy do następnych № Tyg.)

14) *26 Kwietnia.* Sprawujący obow. Dyrektora Depart. Spraw duchownych obcych wyznań, R. R. St. *Wigel*, na własną prośbę otrzymuje dymissyą od służby z rangą Tajnego Radzcy i pensyą.—*27 tegoż m.* Dyrektorem tegoż Departamentu mianowany Starszy Urzędnik II oddziału Przybocznej J. C. M. Kancellaryi, R. R. St. *Kunicyn.* — *4 Maja*, mianowanemu nadzwyczajnym posłem i ministrem pełnomocnym przy dworze Wirtembergskim, R. R. Stanu hrabi *Medem* nadany zostaje tenże charakter i przy J. K. W. Wielkim Xięciu Hessko-Darmstadtskim. — *7 tegoż m.* Na czas nieobecności Ministra Skarbu hrabi Kankrina, który otrzymał urlop za granicę dla poratowania zdrowia, do zarządzania Ministerstwem naznacza się Towarzysz jego, Radzca Tajny *Wronczenko.* Tenże, przez czas nieobecności hrabi Kankrina, ma zasiadać w pierwszym Departamencie Rządz. Senatu.—Sprawujący obow. Simbirskiego Cywilnego gubernatora, R. R. St. *Komarow*, na prośbę, otrzymuje dymissyą.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 6 Maja, Dyrektor naczelny zarządu stadnin wojskowych, koniuszy *Łunin*, mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 2 klassy.

— Na przedstawienie Najśw. Rządz. Synodu, N. Pan raczył wynieść biskupa Irkutskiego *Nila* na godność Arcybiskupa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 22 Maja. Królowa Imć znowu dała się widzieć w tańcu, zkąd wnoszą że wiadomość o ciąży J. K. Mości była przedwczesną.

— Izba Niższa na posiedzeniach 18, 19 i 20 zajmowała się rozbiorem billu lorda Stanley o spisach wyborowych w Irlandyi i mimo oporu ze strony ministrów, większością 301 głosu przeciw 298 uchwaliła wzięcie tege billu na uwagę w Komitecie.

— Marszalek Portugalski Saldanha przybył do Anglii dla ułożenia się w sprawie o roszczenia pieniężne poddanych angielskich do Portugalii.

— Piszą z Bombay, pod d. 21 Marca: Nieukontentowanie sprawione przez zawieszenie handlu z Chinami doszło tu najwyższego stopnia, co łatwo daje się pojąć, gdyż Bombay więcej ztąd cierpi niż wszystkie razem wzięte indyjskie i angielskie porty. Prócz opium, którego wywoz ztąd znaczniejszy był niż z Kalkutty, cały handel bawełny był w ręku tutejszych kupców, którzy teraz zmuszeni są posyłać ten towar do Anglii, gdzie mało znajduje odbytu. Pokuszenia wprowadzenia naszej bawełny do Chin nie powiodły się, gdyż sami kapitanowie amerykańscy donieśli o tém komisarzowi Cesarskiemu. Kapitan Elliot chciał przywrócić stosunki handlowe, ale Kommisarz Chiński odmówił mu w wyrazach bardzo mocnych, nazywając żądanie jego *dziecinnem.*»

— 17 Stycznia wytoczyło się przed trybunał wyższy Bengalski ważne zagadnienie: azali wydanie Chińczykom opium, uskutecznione przez Kapitana Elliot, unieważnia lub nie, umowy zawarte między handlarzami wyprawującemi i przyjmującemi opium. Zagadnienie to wynikło z powodu skargi domu indyjskiego Hambabouch Mullick przeciw domowi Souza w Kantonie. Trybunał wyrzekł, że gdyby Nadzorca handlu wymagał był wydania opium na mocy rozkazów swego rządu, dom handlowy angielski, w uległości tym rozkazóm, miałby dostateczną wymówkę nie wypełnienia swych zobowiązań; lecz gdy konieczność wydania opium była narzucona Nadzorcy przez Mocarstwo obce, ten rozkaz przeto powinien być uważany jako nieobowiązujący nikogo i ztąd dom Souza winien jest dotrzymać zawartej umowy. Sądzą że ten ostatni dom zaniesie appellacyą przed sąd Rady Tajnej Królowej Jmci.

Paryż, 21 Maja. Wiadomość o chorobie Króla okazała się mylną; xiążę de Joinville zawsze jeszcze choruje na odrę, ale niebezpieczeństwa niema.

— Izba deputowanych zaczęła 18 a dziś ukończyła rozprawy nad projektem do prawa o przedłużeniu przywileju Banku Francuzkiego do roku 1867. Mimo oporu kilku deputowanych ktorzy żądali odkładu i śledztwa, projekt został przyjęty większością 252 przeciw 58. Prawo o wywłaszczeniu na rzecz użyteczności publicznej, przyjęte w izbie parów, wniesione zostało do izby deputowanych. Kommissya tej ostatniej izby raztrząsająca projekt o przewiezieniu zwłok Napoleona do Paryża zgodziła się z wnioskiem ministrów względem pogrzebania ich w Kościele hotelu inwalidów. Zapał jaki ten projekt wzbudził w początkach, zaczyna się ukajać w Paryżu.

— Depesza telegraficzna marszalka Valée z d. 13 Maja ogłoszona w Monitorze, donosi, że w wiliją dnia tego wojsko francuzkie zdobyło wąwoz Muzaja po świetnej potyczce ze wszystkiemi siłami Abdel-Kadera, i że toż wojsko toruje w tej chwili drogę, która ma je doprowadzić do Medeah.

— Minister wojny przedstawiał Królowi 16 b. m. członków kommisyi mianowanej do obmyślenia środków obwarowania kraju. Prezydent Kommissyi, hrabia d'Anthouard złożył Królowi plany obrony za pomocą twierdz, które zbudować by wypadało. Ta piękna praca, owoc dwudziestoletnich badań dwuch kommisyi, złożonych z celniejszych oficerów głównego sztabu, artylleryi, inżynierów i Komitetu fortyfikacyjnego, obejmuje wszystkie zagadnienia polityczne i wojenne, tyczące się tego przedmiotu. To dzieło łaskawie było przez Króla przyjęte i będzie zasadą projektów, które Rząd ma zamiar wnieść w izbach.

— Z Hiszpanii donoszą że 11 Maja wojska Królowej zajęły Cantavieja, k órą Karliści opuścili bez bitwy, podpaliwszy twierdzę.

Konstantynopol, 5 Maja. Uroczystość *Nikiah*, to jest zaręczyn J. C. W. Sułtanki *Atiyé*, siostry Sułtana z J. W. Achmet Fethi-paszą ma się odbyć dnia 10 miesiąca Rebiul-Evel, który odpowiada 12 Maja.

— Wielki Wezyr przyszedł już do zdrowia.

— Nafiz-pasza, Rządzca Andrinopolu i zależności i Akif-pasza, muszyr Nikomedyi i prowincyj Boli, przekonani o samowolne i uciążliwe względem mieszkańców postępowanie, w sprzeczności z postanowieniemi Hati-szeryfu Gul-hané, zostali złożeni z urzędu.

— Umarł tu 22 Kwietnia dawny nauczyciel Sułtana, Ethem - effendi; śmierć ta mocno strapiła Jego Sułtańską Mość.

— Od niejakiego czasu utworzył się na przedmieściach Pera i Galata komitet dobroczynności. Komitet ten, złożony znajznakomitszych mieszkańców kolonii Franków, katolickiego wyznania, kupił za przedmieściem Pera grunta, w celu założenia tam szpitalu i domu przytułku dla ubogich.

Sułtan nie tylko dał na to pozwolenie, ale nadto przesłał komitetowi 10,000 piastrów na ten cel dobroczynny.

— Powietrze morowe w Alexandryi nieprzestaje wzmagać się.

Wenecya. Wyrokiem Cesarsko-Królewskim z dnia 17 Kwietnia zatwierdzony został projekt drogi żelaznej między Medyolanem a Wenecyą, z rozgełęzieniem na Bergamo i Treviglio, i roboty rozpoczną się niezwłocznie. Ta droga od wszelkich innych będzie się odznaczała ogromnym mostem, który połączy Wenecyą z lądem, przechodzić będzie przez laguny i mieć przeszło 5 kilometrów długości. Koszta budowy tego mostu wyrachowane są po 1 miljonie liwrów Austryackich na jeden kilometr; droga cała z Medyolanu do Wenecyi długa będzie 283 kilometry, z których każdy kosztować ma po 182,000 liwrów.

Rzym 12 Maja. W Civita Vecchia umarł 7 b. m. xżę Camillo Massimo, mając lat 71. Był on żonaty z xiężniczką Krystyną, córką xięcia Xawerego Saskiego, z którą żył szczęśliwie przez lat 40.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn, 23 Maja. Wczora marszałek Saldanha, poseł nadzwyczajny Portugalski, miał posłuchanie u Królowej, na którem złożył swoje listy wierzytelne—Rozprawy o wniosku lorda Stanley, od którego zależy utrzymanie się lub upadek ministerstwa, odłożone są do 4 Czerwca.—Nic jeszcze nie odkryto we względzie zabójstwa lorda Russell—Doniesienia z Chin dochodzą do 15 Stycznia. Cesarz potwierdził wszystkie czynności komisarza Lin; ten ostatni przesłał Królowej angielskiej nowy list, napełniony pogróżkami i obelgami. Przemycanie opium surowie jest ścigane.

Paryż 23 Maja. Odebrano z Afryki depesze telegraficzne. 12 Maja armija francuzka zdobyła wąwoz Teniah, broniony przez 6000 arabów pieszych. Wojsko Abdel-Kadera poszło w rozsypkę. Armija francuzka 14 b. m. była jeszcze w Teniah. Xiążęta d'Orléans i d'Aumale osobiście do szturmu należeli — Xiążę Saxe-Cobourg, ojciec xżny de Nemours, mieszka w Palais Royal, na końcu terasu galeryi d'Orléans, ku aulicy Montpensier; xiążę ten 19 b. m. odebrał od P. Rothschild znaczną summę w złocie i złożył ją w biurku, w sypialnym pokoju. Wieczorem, kiedy wrócił do siebie, pieniądze te były jeszcze na miejscu, ale nazajutrz rano znikły. Policya zawiadomiona o tém osadziła wszystkie bramy Palais Royal; przez kilka wszakże dni poszukiwania jej były bez skutku, aż dopiero dziś wpadła na ślad; dwóch ludzi uwięziono—Poseł nasz w Neapolu, xżę de Montebello, miał posłuchanie u Króla, który go mile przyjął. Układy posła z pierwszym ministrem Neapolitańskim już się rozpoczęły — Kommisya izby parów jednomyślnie uchwallła odrzucić prawo o zredukowaniu rentów, co natychmiast sprawiło podwyższenie się tych papierów.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Póln.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Oto co czytamy w «Courrier des Théatres» pod datą 20 Kwietnia, b. r. o ulubionej aktorce Machajłowskiego francuskiego teatru w Petersburgu, Pannie Wirginii Bourbier: —«Aktorka do pierwszych rol Petersburskiego teatru, Panna Wirginia Bourbier, przybyła do Paryża, przepędziwszy dziesięć lat w Rossyi, dokąd była angażowana. Ostatnie jej wystąpienie przed odjazdem przyniosło jej blisko 15,000 franków, nie licząc w to pięknego podarku od familii CESARSKIEJ. Młoda jeszcze, zawsze piękna i doświadczona na scenie, Panna Bourbier może być bardzo przyjemną dla publiczności naszej stolicy i sądzimy że najlepiej zrobi ten dyrektor teatru który ją pierwszy zaangażować pośpieszy.»

Oto jest gaża francuzkich aktorów i aktorek w Paryżu:

Teatr Francuzki:

(Théatre Français)

PP. Monrose	12,000 frank.
— Ligier	12,000 ——
— Menjaud	
— Samson	
— Perrier	9,000 ——
— Beauvallet	9,000 ——
— Desmousseaux	7,000 ——
Panie i Panny:	
Mars	30,000 ——
— Anais	10,000 ——
— Plessis	

Teatr: *Opéra-Comique:*

PP. Chollet	25,000 —
— Marié	20,000 —
— Masset	15,000 ——
— Roger	12,000 ——
— Mocker	
— Eugénie Garcia	70,000 ——
— Damoreau	60,000 ——
— Rossi	20,000 ——
— Borghèse	
Prévost	15,000 ——
Boulanger	10,000 ——

— Znane są całemu światu dziwactwa Anglików. Jeden naprzykład lord podróżował po Europie, Azyi i Afryce, jedynie dla tego, żeby mieć zebranie wód ze wszystkich końców świata. W muzeum jego są butelki z wodą Jordanu, Nilu, Żółtej rzeki, Dunaju, Renu, Ohio, Wołgi, a nawet dziwak ten przyjeżdżał umyślnie po Newską wodę do Petersburga.

Drugi dżentelmen zbierał wszędzie powrozy na których powieszeni byli znani rozbójnicy, podpalacze, złodzieje i t. p. inny znowu jeździł po Europie, dla zebrania ziemi z tych pol, na których Napoleon otrzymał najznaczniejsze wygrane. Miss Turtle jeździła w przeszłym roku do Pizy, żeby popatrzeć przy świetle xiężyca na tameczną pochyłą wieżę. Zobaczywszy, na drugi dzień udała się na powrót do Londynu. Sir Murray przyjechał z Kalkutty do Sycylii jedynie, żeby widzieć wschód słońca z wierzchołka Etny. Krócej mowiąc, możnaby napisać xięgę we 100 tomach o różnych dziwakach Anglii, między którymi sprawiedliwość wymaga umieścić niedawno zmarłego piwowara w Londynie. Człowiek ten zapisał testamentem ogromny majątek jednemu z swoich krewnych, z warunkiem, żeby spadkobierca corocznie w dzień śmierci testatora wyrywał sobie jeden ząb zdrowy. Dobry piwowar chciał, żeby w dzień jego śmierci przynajmniej, spadkobierca nie rzekomo, ale prawdziwie od serca, płakał po swoim wuju.

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg 21 Maja.

Za rubel srebrny:

Na Londyn. . . . . na 3 m.	$38\frac{5}{8}$, $\frac{3}{4}$	pens.
— Amsterdam . . . . ———	192	cens.
— Hamburg . . . . ———	$34\frac{1}{2}$, $\frac{5}{8}$	szyl.
— Paryż	$405\frac{1}{2}$, 406	cent.

KRYTYKA.

Dzieła Willima Shakspeare, przekładał Ignacy Kefaliński Tom 1. Wilno. nakł. i druk T. Glücksberga 1840. 8. 488 str.

(Artykuł drugi.)

HAMLET.

Pierwszy nasz artykuł o tłumaczeniu Shakspeara zaledwie był oznajmieniem tego ważnego dla naszej literatury zjawiska; ledwieśmy w nim napomknęli cień sądu i zdania, lękając się zawcześnie w tak ważnej rzeczy wyrokować. Nie śmiejmy się bowiem, (u nas w modę niejako weszło śmiać się ze wszystkiego), tłumaczenie Shakspeara jest rzeczą dla literatury ważną. Czują to francuzi i niemcy, którzy go bez końca tłumaczą; chcielibyśmy żeby się o tém i u nas przekonano. Poznanie tak wielkiego genjuszu jakim jest bez wątpienia Shakspeare pożądane jest wszędzie, genjuszu przed którego blaskiem sam ów najwyższy genjusz naszego wieku —Goethe—zamykał oczy i skłaniał głowę. Ten tylko wielkości Shakspeara zaprzeczy, kto go nie czytał lub nie zrozumiał; dla innych jest on niewyczerpaném zródłem podziwienia i roskoszy. Jeśli zamierzchłej starożytności najwymówniejszym tłumaczem jest boski Homer, to naszyzh wieków, naszego świata najgenialniejszym malarzem jest Shakspeare. Nie jest nic nadto stawić ich obok siebie. Jakkolwiek się oni różnią dzieły, co do ich powierzchowności i duszy nawet, zbliżają się do siebie genjuszem. Są to najwięksi twórcy na ziemi. Świat Shakspeara o jakże jest wielki, jak rozmaity, jak prawdziwy, jak doskonale odtwarza i *odbija* ten świat w którym żyjemy—Ten tylko, powtarzam, uzna prawdę naszych słów, kto uważnie, smakując, rozmyślając, przeczyta Shakspeara.

I nie tylko pod tym względem zasługuje na uwagę Shakspeare, lecz także jako arcymistrz w sztuce, jako ojciec od którego podobno wywodzi się cała dzisiejsza literatura. Nie myślmy bowiem, żeby Shakspeare był takim dziwakiem, jakim go pospolicie płytka krytyka maluje, więcej on ma w sobie sztuki i głębiej ją pojmuje, niż pospolicie mniemają. Ilekroć wypadnie mu mówić o teatrze, cóż to za myśli rozwija, jakie zastanowienie okazuje, jakie pojęcie rzeczy!

Lecz Shakspeara sława lepiej podobno jest wszystkim u nas znajoma, niż on sam, dajmy temu pokoj, a śpieszmy do tłumaczenia. Zaiste, winniśmy wielką wdzięczność tłumaczowi, który się podjął tak ważnej i olbrzymiej pracy połączonej z tysiącem trudności. Już jakikolwiek bądź przekład, jest rzeczą nie łatwą; cóż dopiero Shakspeara? Genjusz ma to do siebie, że wcielony w język taką z nim jedność stanowi, iż duszy od ciała oddzielić nie podobna prawie, aby ją w nowe oblec szaty. Z tąd tłumaczenie dzieł genjuszu zawsze w pewien tylko sposób będzie zadowolniające, a podobno nigdy nie potrafi zrównać się z oryginałem. W pewnym tylko względzie tłumaczenie da oryginału wyobrażenie, w innych nie. Są języki z których na inne nie da się przenieść tysiące, nie już myśli, lecz zwrotów, sposobów mówienia, przenośni, mających swój charakterystyczny wdzięk. Kto wie nawet, czyli w zupełności, języki pobratymcze wystarczą sobie; a gdyby nawet materjalnie odpowiadały, charakter ich i duch, musi choć cokolwiek między sobą się różnić.

Nie tajno to nikomu, że każdy naród, mając sobie właściwą tylko przeszłość, obyczaje, charakter, do nich stosownie wyrabia to, co jest ich tłumaczeniem i obrazem — język. Ztąd dzieła najściślej wiążące się z przeszłością, obyczajami, miejscowością, najbardziej narodowe, najtrudniej

się tłumaczą. Shakspeare właśnie należy do tej kategorij. Jest on co do użycia języka, w alluzjach swoich do wiary i przesądów gminu, w przysłowiach i sposobach mówienia, w najwyższym stopniu narodowy, używa języka w sposób tak sobie właściwy, a często tak dziwaczny, iż tłumacz i czytelnik, zdumiewać się nad tém musi, szukając jak malarz na obrazie, farb z jakich się dziwne ułożyły cienie i barwy niepojęte a wdzięczne. — Tak więc, tłumacz nie tylko walczyć musi z myślą potężną, często wymykającą się mu z pod palców, lecz jeszcze srodze pracować powinien nad tém, aby myśl w taką szatę ubrał w jakiej ją mistrz przedstawił. Inaczej bowiem, nie byłoby tłumaczenie, ale tylko jakaś parafraza; dziwoląg zmieszany z odłamków geniuszu i okruszyn mierności, mozajka z drogich kamieni i gruzu. Taką to jednak mozajką bywają pospolicie tłumaczenia Shakspeara przez tych wszystkich, którzy go po swojemu chcą oddać, odbierając mu właściwą fizjonomią, a strojąc go jak się im podoba. Przypomina to bardzo owe obrazy na których widziemy Juljusza Cezara w aksamitnym płaszczyku, ze szpadą u boku i w kapelusza z piórem, albo Dido w rogówce.

Nie dawno jeszcze dopiero pojęto, że tłumaczenie nadewszystko wierne być powinno, sumienne, i że przekładający zaprzeć się siebie powinien, przystępując do dzieła. Dawniejsze przekłady Shakspeara, osobliwie francuzkie, przyłożone do oryginału zdumiewać się każą nad bezczelnością tych ludzi, którzy swój towar wyblakły, za nieśmiertelny płód wielkiego Williama przedawali. Jeśli kto bowiem, to on powinien być z całą ścisłością tłumaczony na jaką tylko zdobyć się można nie kalecząc języka. Niema w nim nic obojętnego, nic nie ważnego, nic takiego coby się dało wyrzucić; każdy rys ma swoje znaczenie, każde słowo swój cel, każda forma swoją przyczynę, każdy charakter, konieczność—słowem (jeśli się godzi tak porównywać) Shakspeare powinien się tłumaczyć jak Biblja. Może się to zdawać przesadzonem, pozwalam, jeśli przesadzam ważność genjuszu Shakspeara.

Nasz tłumacz z takiemi właśnie o obowiązkach swych wyobrażeniami, wziął się do wielkiego dzieła, którem przedsięwziął nas obdarzyć. Miał on widocznie na celu, nie swojego jakiegoś, albo zbajronowanego wystawić Shakspeara, ale tego którego uwielbia *stara Anglja*, w którym kochają się zapamiętale wszyscy czciciele genjuszów. Postanowił on, choćby go nasi czytelnicy nie zrozumieli, choćby go czytać nie potrafili, ocenić n iebyli w stanie, (co bardzo być może), pokazać prawdziwego Shakspeara. Z całą więc sumiennością kommentatora, glossatora, i zapałem jakim tylko umiejący czuć tego poetę, ku jego dziełom są przejęci, wziął się do niego. Pierwszym owocem pracy jego są trzy sztuki: *Hamlet, Romeo i Julja*, i *Sen w Wigilią Św. Jana*.

Chociaż powszechnie *Burzę* kładną na czele dzieł Shakspeara, jako pierwsze (jeśli się nie mylę) dzieło jego, nie dziwuję się bynajmniéj tłumaczowi, że wolał począć od Hamleta. Hamlet jest to jedno z arcydzieł Shakspeara, jest to najfilozoficzniejsza, najpoétyczniéjsza, najdziwniéjsza, a jednak najsztuczniejsza w swym układzie trajedja; jest to wielkiego mistrza odmalowany ręką ogromny obraz, któremu nic, i jednéj podobno plamki zarzucić nie można. Prócz interessu jaki wzbudza, Hamlet, samą intrygą sztuki, machiną, węzłem, wyższy jest jeszcze może w exekucij poétycznéj tego arcydzieła. Ileż to myśli, ile obrazów rozwija się na tém czarném i krwawém tle, jak naturalne, jak żywe charaktery! Nie są to owi ludzie teatralni, sztywni, podobni jasełkowym lalkom, poruszającym się niezgrabnie, są to ludzie, ludzie z mięsa i krwi, ze wszystkiemi swemi namiętnościami, słabościami, cnotami; jest to karta wydarta z prawdziwéj xięgi życia — a tak wdzięcznie, tak harmonijnie ubrana. Jak wybornie odmalowany charakter Hamleta, z jaką mocą, jak we wszystkich od początku do końca scenach, zawsze ten sam, zawsze jednaki. Co za postać cudowna Ofelii, biednej Ofelii; jakie charaktery dworakow, Polonjusa i Osrika, Rosenkranza i Guildensterna. A król, a królowa, a Läertes — niema tu jednéj postaci nie potrzebnej, lub której by zbywało na właściwym charakterze. — Wróćmy znów do tłumacza. od któregośmy odbiegli. Przejrzeliśmy jego pracę i z wielką usilnością porownywali z oryginałem. Okazało się z tąd, że miał na celu z największą ścisłością tłumaczyć, i o ile tylko mógł, dokonał tego, niedozwalając sobie nigdzie poprawiać, zdobić i oczyszczać oryginału, co zaiste za złebyśmy mu mieli. Tłumaczenie jego ogolnie wzięte, jest to bez wątpienia najpierwsze dopiero w naszym języku tłumaczenie Shakspeara; ani liczyć, ani przy tém stawić nie można, tych które go poprzedziły, bo tamte były to tylko niekształtne podrzeźniania tłumaczeń zagranicznych, w złéj myśli dokonanych. To dopiero co P. J. K. dokonał. zwać się może przekładem Shakspeara, bo miało na celu, nie teatrowi dać sztukę, ale literaturze dzieło wielkiego Williama. Wszelako, ani to tłumacza obrazić nie może, ani dziwić, gdy przystąpim do szczegółowych porownań z oryginałem i wytkniem niektóre różnice, nasuuiem uwagi. Nikt zaś z tego co mowić będziem wnosić niepowinien, że tłumaczenie to jest niedostateczném, owszem równa się ono za granicą dokonanym, w którychby podobne różnice i omyłki znaleść można bardzo łatwo.

A naprzód zdaje się nam, że najtrafniéj postąpił tłumacz, przekładając Shakspeara wiersz wierszem, a prozę prozą; lecz dziesięciozgłoskowy wiersz, chociaż odpowiedni oryginałowi (w Hamlecie,) oczywiście utrudnił przekład. Stało się tu w skutek natury odmiennéj języków, że dziesięciozgłoskowy wiersz, w tłumaczeniu okazuje się za krótkim i zmusza do częstego opuszczania zaimkow. słów posiłkowych i. t. p. co powszechnie odejmuje mowie naturalność, potoczystość i czyni ją nieco wymuszoną, a czasem nawet dla zbytniéj zwięzłości mniéj zrozumiałą. Zyskałoby bardzo tłumaczenie gdyby wiersza miara nie, co dłuższa, dozwoliła pełną zawsze naturalności mowę Shakspera, oddawać swobodnie i bez ściskania jéj. *Powtóre*, uważaliśmy że tłumacz o ile mógł biały wiersz oryginału, rymowym zastępuje, co

także niekiedy go wiąże i pęta, i niepotrzebną trudność przydaje do wielkiego i tak ogromu trudności. — Idźmyż do szczegółów. Tu najwięcéj podobno zarzutów wyniknie z tego, o któremeśmy powiedzieli już, ściskania i zbytniéj zwięzłości stylu, opuszczania zaimków i. t. p. czyniącego niekiedy wysłowienie wymuszoném i nienaturalnem, gdy oryginał w tak wysokim stopniu odznacza się naturalnością. Chociaż wydać się może nie jednemu zbyteczném, ścisłe porownywanie i wytykanie różnic oryginału i tłumaczenia, przekonani jesteśmy że te drobnostki, jakkolwiek drobne, nie są bez ważności i wpływu na całość, przeto choćbyśmy mieli znudzić czytelników naszych, nic im nie darujem.

Akt 1. w scenie pierwszéj rozmawiających na straży, gdy Bernardo woła.

Mów, czy Horacio?

odpowiada mu u tłumacza Horacio:

Zgadłeś prawdziwie.

W oryginale zaś jest to żartobliwie inaczéj

What, is Horacio there?
Hor. A piece of him.

Zapewne mała to rzecz, ale inny charakter odpowiedzi w oryg. a ztych drobnych cząstek składa się całkowita fizjonomja. Cała ta rozmowa czuwających na straży w oryginele ma więcéj potoczystości, krótki wiersz zmusił tłumacza, do jakowegoś urywanego stylu. Nie będziem już zarzucali, że nieco daléj (str. 11.)

(Aby na straży
Z nami pozostał *w strasznéj północy.*)

Straszna północ, nie jest straszną w oryginale. Gdy Duch wchodzi, Bernardo się odzywa

In the same figure, like the king that's dead.

U tłumacza:

Całkiem w postaci Króla zmarłego,

Jest to tož samo i nie tož samo, bo w oryginale daleko naturalniéj wykrzyka strażnik. W téjże Scenie daléj, Horacio mówi:

Zabił w potyczce téj Fortinbrasa.
Który umową zbrojną w pieczęcie,
Prawem stwierdzoną i *zwyczajami.*

Zwyczajami, nie jest to tož, co w oryginale: *and heraldry* (Waffenrecht) ale raczéj *prawem rycerskiém*, zdaje się.

Tenže Horacio kończy:

Rzeczy takowe sądzę pobudką
. . . .
Jak i rozruchu w kraju *całutkim.*

To *całutkim*, brzmi niedobrze i niestosownie, lepiej by było:

Jak i rozruchu po kraju całym.

Niżej znowu, powiada Horacio

Równie zwiastuny strasznych wypadków,
Jakby poprzednie *gońce* niedoli,
Lub *wstęp* do przyszłéj wróżby złowieszczéj.

Gońce i *wstęp*, nie dokładnie oddają użyte przez Shakspeara do porównania wyrazy:

As *harbingers* preceeding still the fates,
And *prologue* to the omen coming on.

Harbinger znaczy Herolda, jacy zwykle szli przed wojskiem, wysyłani byli z wypowiedzeniem wojny.

Mowa Horacia do Ducha, wybornie jest wytłumaczona, tylko samo jej zakończenie, nie tak gwałtowne i wyraziste, jak u Shakspeara.

Speak of it, stay and speak—stop it Marcellus,

Bo wytłumaczono:

Mów, czekaj, powiedz—trzymaj Marcellu.

Wolałbym zdaje się, żeby Horacjo odezwał się

Powiedz to!—stój i mów! Trzymaj go Marcellu

Byłoby to może i wierniej i naturalniéj.

W następnym wierszu odzywa się Marcellus

Mamże uderzyć moim *oszczepem?*

W oryginale nie jest *oszczep*, ale halebarda (partisan) ale to rzecz mniejszej wagi. Niżej, gdy duch odszedł, Marcellus się odzywa

Już poszsdł!
Widmo królewskie gwałtu pozorem
Od nas doznało tylko obrazy,
Bo jak powietrze niczem nieranne
Wasze wyśmiało daremne razy.

Cały ten kawałek uderza brakiem łatwości, a choć tož samo mowi oryginał, jednak prościéj i zrozumialej.

Bernardo potem:

Miało przemówić, ale kur zapiał.

Nie ze wszystkiém dokładnie, w oryginale

It was about to speak—
Już, już miało przemowić.

Wszystko to są bardzo drobne tylko cieniowania; tak jak i daléj:

mowy takowej
Prwdę obecny stwierdza wypadek.

Tož to jest co i w oryginale, ale dla czego tož samo, prościejszą i naturalniejszą ma w nim fiziognomiją? Bo tłumacz zbyt krótkim wierszem się spętał. Z téjże przyczyny niżej:

Błoga do tyla pora i święta.

Przez opuszczenie słowa, a połączenie frazesu z poprzedzającemi, staje się niezrozumiałem, gdy w oryginale bardzo po prostu:

So hallow'd and so gracious is the time.

Tož jeszcze, w końcu téjže sceny:

Jak obowiązek każe i miłość—

Jest dobrze, ale nieco inaczéj oryginał:

As needful in our loves, fitting our duty.

(dok. nast.)

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Мая 23-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.